

## telewizja Vis á Vis



foto: B. Kucharek, B. Zimowski, W. Morek

Gazetka Vis a Vis: Copyright reserved by Bogusław Kucharek.  
Wszystkie materiały publikowane są za zgodą autorów

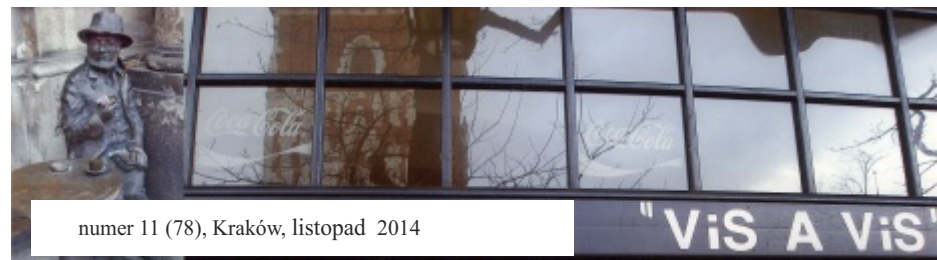


foto: B. Kucharek

### Z cyklu „ Zapomniane teatry ” część V - ZDRÓJ JANA

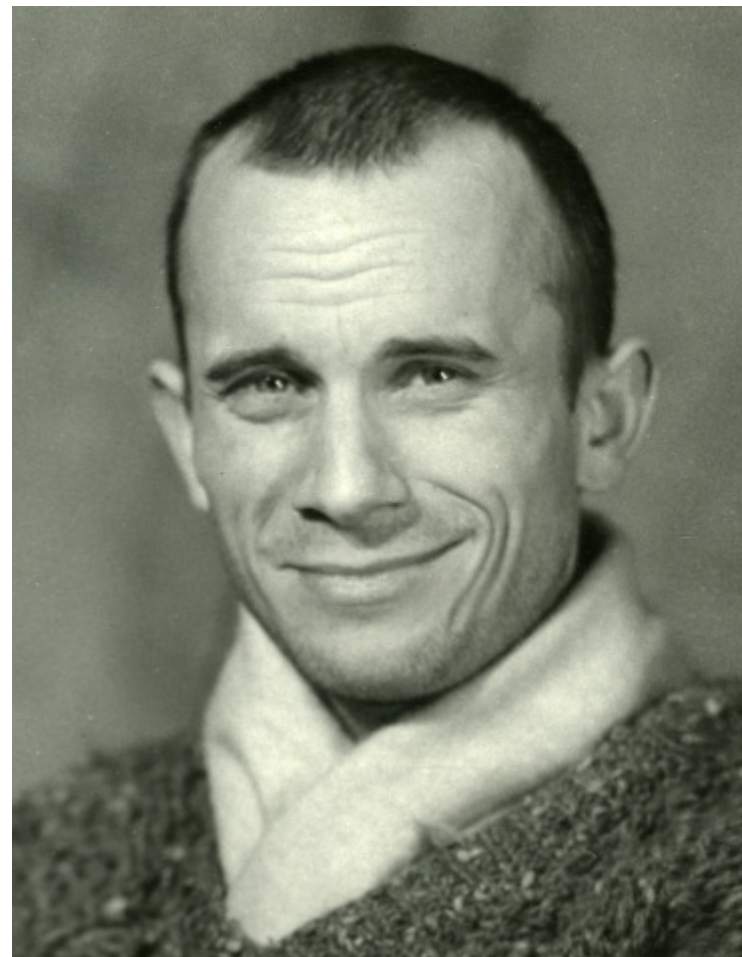


foto: archiwum

### Franciszek Miecznikowski

Tak szybko zapominamy. Nawet w naszej uroczej kawiarence, w której czas jakby inaczej płynie. O tych co odeszli, i o tych co odeszli na zawsze. Niech to nadchodzące Święto stanie się okazją żeby pamiętać o wszystkich. AD

## Andrzej Sikorowski

### OKNO NA PLANTY (34)

#### Nie pytajcie mnie jak było...



fot: B. Zimowski

Dalekie podróże zdarzają mi się często, ale na antypody wyruszam drugi raz dopiero po siedemnaście lat trwającej przerwie. I znów pewnie spotkam rodaków, których los rzucił daleko - tych tęskniących za ojczyzną, czujących się tam obco mimo upływu lat, także tych zasymilowanych, ustawionych w społecznej drabinie, zamożnych obywateli świata których dzieciaki polskiej mowy nie używają. Tak czy siak problemu emigracji nie pojmę, bo nigdy na nią się nie zdecydowałem.

Mogę jedynie nucić:

**Trochę zwiedziłem trochę widziałem  
Gdzieś tam jeździłem z ludźmi gadałem  
Były imprezy do rana, brandy i trochę szampana  
Długie rozmowy rodaków, czule pytania o Kraków.**

**Nie pytajcie mnie jak było w Ameryce  
Jedno stwierdzić mogę, że to wielki kraj  
Lecz nie starczy miesiąc żeby poznać życie  
I odróżnić co jest dno a co jest naj.**

**Nie pytajcie mnie jak było w Ameryce  
Bo mignęła przed oczami niby błysk  
Na fotosach pozostały dwie ulice  
I ja na nich, żywy dowód tamtych dni.**

**Trochę zwiedziłem, trochę widziałem,  
Coś tam kupiłem kartki wysłałem  
Kartki z błękitu kropelką, moją przygodą niewielką  
Która mi spadła jak z nieba żebym mógł teraz zaśpiewać**

**Nie pytajcie mnie jak było w Ameryce  
Jedno stwierdzić mogę że to wielki kraj  
Lecz nie starczy miesiąc żeby poznać życie  
I odróżnić co jest dno a co jest naj.**

**Nie opowiem wam o palmach i owocach  
O zarobkach które wcale nie są złe  
A dlaczego nasi płaczą tam po nocach,  
Tego nie wiem i kto ich tam wie.**



fot: B. Zimowski

#### JUŻ Z NAMI:

Andrzej Warchał, Stanisław Stabro, Jan Andrzej Nowicki „Viking”, Andrzej Wąrzecha, Krzysztof Tyszkiewicz, Adam Ziemiannin, Aleksander Rozenfeld, Wiesław Siekierski, Andrzej Sikorowski, Jacek Lubart-Krzysica, Jan Nowicki, Leszek Pizło, Jerzy Michał Czarniecki, Aleksander Jasicki, H. Tomasz Kaiser, Wojciech Gawłowski, Jacek Podgórski, Kazimierz Oówieja, Magdalena Rychel, Dorota Kazimiera Zgałówna, Henryk Rafalski, Paweł Kozłowski, Bogusław Kucharek, Win, Dorota Dużyk, Mieczysława Dużyk, Marek Kawa, Wojciech Mucha, Michał Kulpa, Aurelia Mikulińska, Darek Bojda, Stanisław Franczak, Jerzy Dębina, Ewa Durda „Lubelka”, Joanna „Malgwen” Mielniczek, Witold Banach, Edward Michalik, Wiesław Jarosz, Omar Khayya, Walery Popov, Marek Studnicki, Tomek Kałuża, Kasia Hypsher, Krzysztof „Kris” Cedro, Sebastian Kudas, Wóitek Wóyciechowski, Zbigniew Żarow, Marek Przybyłowicz, Roman Mucha, Zofa Daszkiewicz, Bożena Boba-Dyga, Halina Płader, Robert Czekalski, Agnieszka Stabro, Jędrzej Cyganik, Jadwiga Grabarz, Marek Wróbel, Magdalena Tuszyńska, Henryk Arendarczyk, Marzena Krzyżak, Ewa Maciejczyk, Magdarius, Maro Zender, Adam „Bobs” Marczyk, Janusz Wosiek, Roman Gustaw Woźniak, J.B.W., John Porter (ona), Andrzej Dyga, Magda Marciniak, Edward Biały „Wódz”, Maciej Dudek, Tomasz Kowalczyk, Ryszard Świętek „Pikuś”, Ryszard Szociński, Anna Burns Wyller, Anna Widlarz, Ryszard Sokolowski, Marek Wróbel, Elżbieta Żurawska-Dobrowolska, Ryszard Bochenek-Dobrowolski, M, Car - lie, Wojciech Pestka, Józef Bator, Renata Nalepa, Justyna Sokół, Maciej Szymczak, Pan Smth, Paweł Rzegot, Marcin Her - nas, Ewald Tomon, Gina Gurgul, Miguel Cortez, Małgorzata Lempicka-Brian, Damian, Katarzyna, Alicja, Agata Marczyk, Róża Dominik, Ania Karez, Julka Dyga, Renata Dubiel, Czesław Robotycki, Roman Wysogład, Iwona Siwek-Front, Danuta Mucharska, Karolina Dyga, Teresa Lange, Krzysztof J. Lesiński, Tadeusz Łukasiewicz-Tigran, Anna Witek, Pablo, Jarek Potocki, Mariola Frankiewicz, Robert Florczyk - celnik z Północy, Paulina Simlar (Rzepicha), Aleksandra Pędzisz, Magda Konopska, Iwona Chojnacka, Wiktoria Mizia, Wojciech Kwinta, Wojtek Morek, Bogdan Zimowski, Adam Kawa, Roman Kownacki, Krzysztof Janik, Wawrzyniec Sawicki, Krzysztof Miklaszewski, Zygmunt Konieczny, Konrad Pollesch, Maciej Dyląg, Jan Czopek, Leszek Długosz, Andrzej Szełega, Krzysztof Pasierbiewicz, Alšana, Piotr Kędziński, Piotr Blachut, Tony, Andrzej Matusiak, Adam Komorowski, Bruno, Monika Kozłowska, Dorota Czarna, Ryszard Rodzik, Jerzy Stasiewicz, Aleksander Szumański, Agnieszka Grochowicz, Kazimierz Machowina, Magdalena Switek, Paweł Kozłowski, Jerzy Skarżyński, Arleta Opiola, Anna Dziadkowiec, Maciej Serafin, Wojciech Firek, Andrzej Pacuła, Owca, Andrzej Banaś, Tadeusz Smolicki, Wiesław Dymny, Anna Dymna, Wit Jaworski, Tadeusz Śliwiak, Magdalena Wiącek, Adam Kieniewicz, Jan Zych, Jan Wawrzyńczyk, Antoni Wawrzyńczyk, Marek Rosner, Jadwiga Miklaszewska, Krzysztof Litwin, Monika Dembińska, Robert Adamczak, Zbigniew Bajka, Marian Siwek, Leszek Walicki, Jerzy Harasymowicz, Marian Żyła, Marian Satała, Andrzej Komorowski, Wojciech Włodarczyk, Jarosław Włodarczyk, Kazimierz Wiśniak, Lesław Pizło, Karina Janik, Sara Yakoubi, Bronisław Chromy, Ika Zaleskiewicz, Joanna Kulma, Piotr Skrzynecki, Birczanin, A. Zaleski, Urszula Nalepa, Laco Volko, Jerzy Armata, Renata Gajos-Mangold, Andrzej Gluc, Marek Michałak, Nadusia Sitarz, Angelika Solecka, Kazimierz Madej, Rafał Dominik, Joanna Łapuszek, Krystyna Styra-Bartkiewicz, Anna Szałapak, Konrad Mastysł, Zbigniew Paleta, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Leon Pawlik, Franciszek Serwatka, Piotr Szczerski, Ludwik Stomma, Wacław Krupiński, Jacek Stokłosa, Bogumił Opiola, Jacek Szmuc, Barbara Kruk - Solecka, Franciszek Muła, Ignacy Fiut, Marek Wawrzyński, Maria Baster-Grzaślewicz, Kazimierz Pastuszczyk, Stanisław Staniewski, Tadeusz Pietuch, Andrzej Gluc, Andrzej Makuch.



## Jan Nowicki

### Zdumienie Grabarza

Czekam w tym miejscu,  
Sama - bez sensu.  
Na grobu dnie.

Zasypiam, zwlekam.  
Od dawna czekam.  
Tu nie jest źle.

Możesz być chmurą,  
Skroploną w słojach  
Przysypanych drzew.

Będę ci dachem,  
Który namiętnie,  
Kropie - zmienia w śpiew.

Pośpiesz się miły, nie traćmy czasu,  
Może byś wreszcie tam na górze zmarł.  
Ja tu pod ziemią - w ciszy, bez hałasu,  
W kościach dłoń zduszę -  
Twój chłopięcy czar.

W trumnie bez firanek:  
Cztery deski, zamek.  
Starczy miejsca - wejść!

W tej dębowej niszy,  
Nikt nas nie usłyszy.  
Chodź wreszcie i... siedź!

I nie śpiew, a jęk.  
Twoich ust, moich warg.  
Twoje - szach. Moje - mat,  
Twoje - mat. Moje - szach.



foto: B. Kucharek

Jesteś już w miejscu,  
Gdzie tak czekałam  
Na twój twardy... „sens”.

Nie myśl teraz chłopcze!  
Zwijają się końce,  
Rozpalonych rzęs!

Ten wstyd tak zachwyca.  
Cóż, że ktoś rozlicza,  
Mój oddech - twój... „mur”.

Że gdzieś ponad nami,  
Nad trawą, drzewami,  
Pieje kur - trzeci kur!

Nie będziesz chciał wracać,  
Choć namiętność miły,  
Wiek gwoździem przybite -  
leciutko otwiera.  
Posłuchaj. Przechodzi tuż obok mogiły,  
Stary grabarz i zrzędzi, że -  
trzęsie się ziemia.

A to śpiew - nie jęk,  
Twoich ust. Moich warg.  
Twoje - szach, Moje - mat.  
Twoje - mat, Moje - szach.

## Kris Cedro

### Teatrzyk (kabaret) „Zdrój Jana” - krótka historia

Teatrzyk (kabaret) „Zdrój Jana” powstał w 1962 roku w piwnicy „Pod Ręką” w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych przy Pl. Matejki 13.

Inicjatorem, scenarzystą i reżyserem całego przedsięwzięcia był artysta malarz z dyplomem PWST, Franciszek Miecznikowski (jeden ze współzałożycieli kabaretu „Piwnica pod Baranami”).

O stronę muzyczną, literacką i o efekty specjalne w postaci rozmaitych mobilnych gadżetów dbał niespożyty w pomysłach Julio Antoniszczak vel Antonisz (by odciąć się od wysoko postawionego w polityczno-urzędowej hierarchii miasta, ojca).

Wyjątkowy ekscentryk i oryginał tudzież majsterklepka. Twórca dziwacznych wręcz monstrialnych projektów filmowych oraz filmów animowanych realizowanych w eksperymentalnej technice zwanej „non camera”. W skład zespołu wchodził sami studenci ASP: Kazimierz Machowina, Krzysztof Cedro, Stach Staniewski, Andrzej Kasiński, Bogdan Bodes, Ewa Brachel, Emilia Drożdżewicz, Adolf Szołtysek, Krzysztof Domagalski, Maryla Przecherska (wokalistka Szwagrów), Józef Salawa i Tomasz Stańko. Za kontuarem teatralnego baru bywał Jurek Biały (późniejszy redaktor telewizyjny) na zmianę z Bogdanem Selle, urodziwą Teresą Hrynkiewicz siostrą Basi, żony Leszka Długosza, a także z późniejszą pisarką Dorotą Terakowską.

Najbardziej znanym spektaklem „Zdroju Jana” była ni to burleska ni to musical- „Porwana w noc poślubną”.

Grupa istniała do momentu gdy zaiskrzyło na linii „Zdrój Jana”- Zarząd ZSP-Rektorat. W efekcie zamieniono salkę teatralną na kotłownię CO.

Po latach usiłowano reaktywować „Zdrój Jana” przy klubie BWA u plastyków, ale na krótko.

### Maryla Przecherska

*Piosenka z kabaretu „Zdrój Jana”*

Ozłaca żywot mój nieletni  
dziewiczych marzeń wonna toń.  
Jak listki drzą pąkowania piersi  
z konwaliów wianek zdoła skroń.

Pośród robaczków i motylek  
jak płatki róży płyną dnie.  
Gnębi mnie jeden smutek tylko,  
że wciąż nikt nie podrywa mnie.

Kto deflorantem będzie moim?  
dziewictwa mego przyjmie kiść?  
Niepokojący problem stoi...  
Kto deflorantem zechce być?

Ach może kowboj, może hrabia  
coś na ten temat porozrabia,  
hymenu przyjmie dań.  
Ja muszę za mąż iść by hań!

## Stanisław Staniewski

### Krakowskie wspomnienia z Kabaretu "ZDRÓJ JANA"

Wspominając kabaret studencki "Zdrój Jana" po 50 latach, doznaję wyjątkowych wzruszeń. Stają przede mną wspaniali koledzy z tamtych lat, żyjący i nie żyjący już, którzy byli filarami stworzonego przez Franka Miecznikowskiego zespołu. Nieżyjący już Franek, postać bardzo barwna, gawędziarz, kawalarz, wytrawny i niedościgły humorysta - a przede wszystkim aktor i student malarstwa na ASP w Krakowie. Przez pół roku szukał i wreszcie znalazł kilkanaście osób spośród studentów ASP, które według Jego oceny nadawały się idealnie do kabaretu. Znalazł więc Julka Antoniszczaka, muzyka i malarza, późniejszego twórcę filmów "non camera", który okazał się być postacią rewelacyjną, już wówczas legendarną. Jak wyglądał, nie sposób opisać, ja przynajmniej nie potrafię. Wyjątkowy był zawsze, i zawsze inny. Jego koncert - "alle gro", wykonywany na zdewastowanych skrzypcach. I Krzysia Cedrę - "spiewaka operetkowego", który w Klubie "Pod Jaszczurami" - na występie gościnnym, dał popis stulecia, a widownia wręcz szalała z zachwytu. I Kazia Machowinę - słynną Pannę Młodą, porwaną w noc poślubną, która rozśmieszała wszystkich swoim monologiem wygłaszanym poza kurtyną sceniczną. I Olka Szoltyńska także znalazł - niezastąpionego recytatora wierszy miłosnych, który swoim głosem i gestem na scenie wyzwał u widzów bezgraniczne pożądanie do bohaterki recytowanego utworu. Znalazł również Bogusia Bodesa - "perkusistę" grającego wybornie na blaszanych beczkach. I jeszcze wiele innych osób z ASP, a także spoza Uczelni. Ale wspominam tylko tych, którzy najgłębiej zapadli w moją pamięć. Na koniec dodam, że w tym doborowym gronie, dzięki Frankowi i ja się znalazłem, jako bardzo porządany "spiewak operowy" - kompletnie bez sluchu muzycznego. Występy moje były podobno sensacją, szczególnie gdy dawałem popis moich możliwości "wokalnych" w duecie z Józkiem Solawą, prawdziwym spiewakiem operowym. Pamiętam jak po jednym występie podeszła do mnie starsza pani i gratulując mi powiedziała: "podziwialismy z mężem pańską umiejętność fałszowania". Istniał więc Kabaret "Zdrój Jana", który wyraźnie wpisał się w kulturalny pejzaż Krakowa, i o którym było głośno. Bywały na naszych spektaklach znane osobistości z krakowskich kręgów ludzi kultury i sztuki. Dziś już wiem, że pamięć o nim nie zgaśnie razem z naszym pokoleniem. Znalazł się bowiem człowiek, który z dużym wysiłkiem zebrał wraz z Krzysiem Cedro i opublikował, dla potomnych w Biuletynie ASP różne teksty i fotografie dotyczące Kabaretu "Zdrój Jana", funkcjonującego w latach: 1962-1964. A człowiekiem tym jest niestrudzony, zawsze serdeczny i gotowy do pomocy artystom Irek Zwolinski.



### Bogdan Zimowski – fotografik, właściciel największego w Krakowie biura podróży (w pełni metafizycznego).

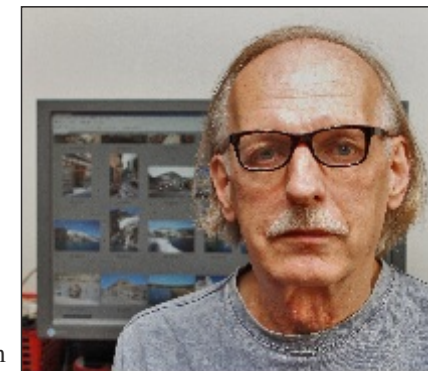


foto: A. Opiola

Był wszędzie, może poza..., a w tak zwanych przerwach w podróżach, sfotografował prawie wszystkie najpiękniejsze (kiedyś) dziewczyny w okolicach nie tylko Krakowa, a na tak zwaną jesień życia został sam.

Ironia losu, czy może pewien rodzaj ceny, którą płaci się za bycie kimś? Ale, czy prywatne życie artysty wymaga aż tak wielkiego poświęcenia?

Nie wiem i nie mnie o tym decydować. Poza tym podobno każdy z nas ma prawo do dysponowania swoim losem. Czy jest to jednak prawda? Jeżeli tak, czy obowiązuje bez wyjątku wszystkich? Także fotografików?

Pytań wiele, ale osoba Bogdana Z. podobnych pytań wręcz się domaga, a odpowiedź będzie wyjątkowo prosta: jeżeli chcesz w sobotę i niedzielę przychodzić do Zwisu, jadać gdzie tylko masz na to ochotę, nie drzemać na wywiadówkach, ani kupować trzeciego mieszkania dla dopiero co na nowo rozwiedzionej córki, postępuj jak Boguś.

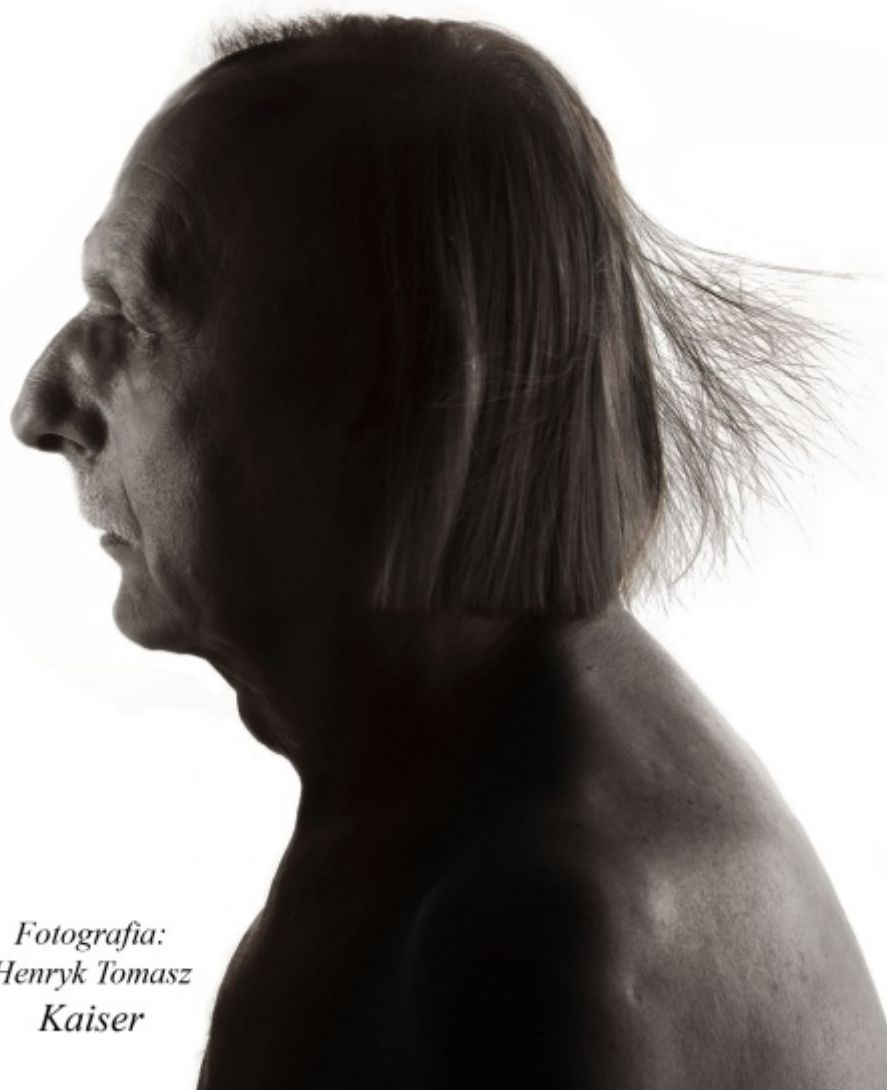
Życie przyjemne, spokojne, bez nerwów, ale też bez jakże pomocnej w pracy twórczej szarpaniny z siłą wyższą, czyli kobietą. Życie rentiera z wyobraźnią, a kiedy, (gdy nadejdzie pora) starzejącego się z godnością, mającego problemy wyłącznie z pytaniem: palić te obrzydliwe papierosy, czy nie?

Może trochę przesadziłem w opisie rozterek pana Bogdana, ale ze wszystkich znanych mi osób jest chyba najbardziej niezależnym, cokolwiek to słowo oznacza.

Potwór łagodny można by napisać, ale nie jestem pewien, czy opis ten odpowiada prawdzie.

Przecież w każdym z nas kryje się jakaś wielka tajemnica, nie do rozpoznania w codziennych nawykach, przyzwyczajeniach czy krakowskich garkuchniach, tak ukochanych przez pana Zimowskiego.

Reasumując: nasze miasto bez Bogdana byłoby tym, czym Rzym bez sławnej fontanny. Albo odwrotnie, sam już nie wiem, ale może Bogdan to sfotografuje? Przynajmniej taką mam nadzieję.

**GALERIA PORTRETÓW** cz.40*Bogdan Zimowski*

*Fotografia:  
Henryk Tomasz  
Kaiser*

**Kazimierz Machowina****Kogut aktorem**

fot: B. Kucharek

Przywiązany był sznurkiem do koła wózka pełnego kapusty na Starym Kleparzu. Kogut, olbrzymi karmazyn. Z Rysiem Śmiechem odcięliśmy koguta od wózka i przynieśliśmy do kabaretu. Stał się ulubieńcem i pierwszym aktorem. Mnie przypadła rola opiekuna i partnera koguta. W czasie przerwy w przedstawieniu usypiałem karmazyna. Na białym obrusie na kilka chwil kogut zasypiał. Kiedy gwizdnąłem zrywał się i frunął. Zdarzyło się, że siadł na kolanach Witolda Małcużyńskiego. Zostawił ekskrementy i wrócił na stolik. Nobliwe damy czyściły portki maestra. Innym razem biegał między nogami widzów. Po każdym przedstawieniu wymiennie zanosiliśmy go do akademika. Zamieszkał z kurami portiera Karasia. Po jednym z przedstawień, gdy go odnosiliśmy, zatrzymała nas milicja. Nie dali wiary, że to aktor. Sprawa skończyła się u przewodniczącego Rady Miasta Antoniszczaka. Długo przepaszali, bo z nami był Julek jego syn. Nadeszły wakacje 1963 roku. Po powrocie portier Karaś zaprosił mnie i Krzysia Cedrę na rosół z koguta. Smacznego powiedział. Wyszliśmy przeklinając Karasia i świat cały.

**Galeria Vis á Vis**

**Krzysztof ( Kris ) Cedro  
Wystawa malarstwa**





## Adam Kawa

Ponad pół wieku temu, Boże jak ten czas leci, na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, powstał na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych kabaret "Zdrój Jana". Stworzyli go zdolni do wszystkiego, niezwykle utalentowani studenci tejże uczelni. Co to były za przedstawienia! Nikt nigdy nie wiedział jak potoczy się ich akcja i co się może wydarzyć. Nawet sam reżyser, Franek Miecznikowski, zastanawiał się czym go zaskoczą koledzy, bowiem każdy z nich był niebywałą indywidualnością. Julek Antoniszczak grał na pianinie jak mu kazało natchnienie czyli nie zawsze czysto, dekoracje często się wywracały, ale spektakl szedł przy pełnej widowni i nawet dla profesorów zacnej uczelni czasem brakowało miejsc siedzących. W tych szarych i nijakich czasach gomułkowskich chwile spędzone w tym kabarecie były jak kubek zimnej, źródlanej wody w upalny dzień, bowiem ci aktorzy amatorzy byli artystami niezwyklej. Franek Miecznikowski -- encyklopedia wiedzy bezużytecznej, błyskotliwa inteligencja i człowiek dla którego polska literatura zaczynała się i kończyła na Norwidzie i Wyspiańskim. Julek Antoniszczak, po ukończeniu studiów, reżyser filmów animowanych, laureat wielu międzynarodowych nagród, twórca nowej metody animacji. Krzysiu Cedro, bez którego krakowski pejzaż artystyczny byłby jak Rynek bez Sukiennic. I wreszcie Kaziu Machowina, malarz i poeta osobny, artysta, który tworzy swój własny, pełen metafory, niepowtarzalny świat. Chciałoby się, wspominając tamte czasy, zawołać za Franciszkiem Villonem: „ ach, gdzież są niegdysiejsze śniegi”, gdzież nasza, tak ulotna, młodość.



fot: archiwum

Pojazd Juliana Antoniszczaka przed Akademią  
Antonisz z fajką, której cybuch zakończony był palnikiem od lampy naftowej  
Obok Teresa Wierzbianańska

zjazzowieje. The Robert Gray Band, The John Scofield Trio, Joe Locke, Hugh Maseka czy Mike Stern – to parę grup i nazwisk z dużej propozycji programowej. Zawsze był ktoś z Polski. W zeszłym roku, jeżeli się nie mylę, właśnie zespół pod kierownictwem Zbyszka Namysłowskiego. W tym roku znalazłem międzynarodową grupę As Guest Quartet z którą śpiewa Polka Anka Kozieł przebywająca w Holandii. Ale z jazzem jest związana jeszcze jedna wspaniała historia: w Bratysławskim Klubie Babylon wystąpi 11 października Andreas Varady Trio. Ojciec i dwóch synów, słowaccy Cyganie z Irlandii. Rodzina wyjechała ze Słowacji, kiedy Andreas miał dziewięć lat, i osiadła w mieście Limerick. W domu brzmiała muzyka, bo ojciec muzyk, ale słuchał i grał jazz, co nie jest aż tak typowe dla Romów. Młody Andreas od czasu do czasu grał na ulicy, gdzie jak sam mówi poznał ważnych ludzi, którzy go poznali z dalszymi bardzo ważnymi a później go „odkrył” irlandzki jazzman Dawid Lyttle. Czas, jak i otwieranie dalszych i dalszych drzwi jazzowych, szły ręką w rękę...aż dotarł jako 14 letni wraz z bratem i ojcem jako rodzinne trio, na 47 Montreaux Jazz Festival i świat jazzowy uległ jego mistrzostwu. Wystąpił już z Bono, Stieve Wonder, George Benson a jego mentorem nie jest nikt inny niż sławny producent Quincy Jones (7 Grammy)...i podróż się rozpoczęła na dobre. Kluby, koncerty z gwiazdami, CD...fani. Andreas Varady Trio: bass ojciec Bandy, perkusja Adrian (14 lat) i ON. Popatrzcie na You Tube, Andreas nam jeszcze pokaże...przecież ma tylko 17 lat. I wszystko przed sobą.



fot: B. Zimowski

## Henryk Tomasz Kaiser

### Zmiana w przemijaniu

Zmiana jest dobra, twórcza. Gdy się jest młodym to zmiany są koniecznością i wita się je z radością.

Gdy się jest starszym to zmiany nas zaskakują, często brutalnie i nie są przez nas pożądane, mogą też być nawet szkodliwe „starego drzewa się nie przesadza” Najprzykrzejsze jest jednak to, że te zmiany w starszym wieku to po prostu znikanie dobrych rzeczy i naszych możliwości.

Te zmiany to już jest tylko przemijanie.

## Ladislav Volko

### Liścik z Bratysławy nr. 6



„Orlica z młodym orlątkiem przeleciała nad Bukaresztem“, „Orlica Anička przeleciała przez Suez, jest już w Afryce“ – to są tylko dwa tytuły ze słowackich gazet w których śledzą, bardziej niż sytuację polityczną, naszą bohaterkę. W drodze jest już 23 dzień (10.10.) i gdyby umiała opowiedzieć swoje przeżycia, napewno by to zrobiła lepiej niż nie jeden korespondent wojenny, bowiem ma za sobą Turcję, Syrię, Liban, Izrael, Egipt a za parę dni będzie u celu swojej podróży. Jest po prostu celebrytą. I jak tutaj o niej nie pisać. A poza tym jesień. Prawie jak na Plantach krakowskich. W bratysławskich parkach a zwłaszcza w Medickej záhrade, która jest w samym centrum stolicy, jest rzeczywiście pełno. Na lawkach starsi, na trawie młodzież a w przestrzeni dla dzieci pełno przyszłych inżynierów, techników, ekspertów z różnych dziedzin, budowniczych, którzy próbują realizować w piasku swoje wspaniałe pomysły. Oczywiście i przyszłych artystów z różnych dziedzin a napewno mnóstwo IT maniaków. Są pod ochroną swoich wspaniałych matek i ojców, więcej jest tych pierwszych, o rozmaitych gustach, różnych mód, piękności w najlepszych latach. Jak ja bym chciał być maluchem! A zatem chodzę tam również z wnukiem Vincentem, żeby dowiedzieć się o sprawach ważnych i bardziej ważnych, którymi żyją mamusi i ich bliscy. Z tatusiami dyskutuję mniej. Ale kolorowa jesień to również jazz. Za młodych czasów jeździłem z Krakowa do Warszawy na Jazz Jamboree osłuchany wspaniałymi koncertami i jam session w krakowskich klubach, głównie w Żaczku i oczywiście w Klubie pod Jaszczurami. Podczas mojego bytowania w Warszawie, kiedy przez dzień byłem oddanym słuchaczem Prof. Chałasińskiego i innych sław socjologicznych tych czasów a wieczór zmieniałem skórę na korespondenta akretytowanego młodzieżowych dzienników w Czechach – *Mladá fronta* a na Słowacji - *Smena*, z jazzem polskim byłem na ty poprzez znajomości i kontakty osobiste. Doszło do tego, że jako pierwszy dyrektor Czechosłowackiego Ośrodka Kultury i Informacji przy ulicy Marszałkowskiej 66, po zmianach politycznych, założyłem w tymże Ośrodku *Klub Jazzowy 66*. Szefem od programu był sam wielki Zbyszek Namysłowski, od organizacji jego wspaniała małżonka Małgosia a jak nie było czym zapłacić jak najbardziej skromne honoraria, to pomógł czesko-polsko-kanadyjsko-amerykański kapitalista Michał Wałach. A zdarzało się to regularnie. Sam grał na trombon i mówił że jazzmanom trzeba pomagać. Słyszę kapitaliści?! Jazzmanom trza pomagać. Na dodatek, kiedy mnie odwiedził w Indiach, wraz z piosenkarką jazzową Kasią Karasek, kupił zespół jazzmanów indyjskich i zorganizowaliśmy koncert w naszej ambasadzie do słuchania i tańców a lwy ambadorskie sunęły po parcecie, jak za najlepszych czasów lat trzydziestych... a najlepszy był Jego Ekselencja ambasador Brytyjski, Lord...ale to historia. W Bratysławie od lat jest Festiwal Bratislavské jazzové dni. W tym roku w dniach 24 – 26 października Bratysława

## Adam „Bobs” Marczek

*Epitafium dla Poety*

### Ja Powietrze!

Oto stanąłem tu przed Wami,  
Nieznany jeszcze,  
Nienazwany,  
Poeta nieokielznany

Popędzę słowem  
Niesionym na wietrze  
Wpadnę do Was  
Jeśli się zmieszczę  
Rucham ulotnym pieszczę  
Chwilę tylko jestem  
Wieszczę!  
I przemijam...

Niejedną raz dotykałem Ziemi  
W swojej drodze do celu,  
Unosiłem  
Jej własne oblicze  
Ponad!  
Nieraz Ziemia była za twarda  
Dla mnie,  
Jak dla Was wielu  
Tutaj zgromadzonych...

Puff... zwietrzała...  
Sypie się pod moimi nogami  
Na wiatr...  
Na przestrzeń...

Gasilem też swoje pragnienia wodą,  
Czasem zbyt ognistą...  
Jakby odwrotnie...  
Ale przez to być może  
Rozpalałem też zorze  
Moich myśli  
A czasem też czynów bezprzyczynnych  
I przez to niewinnych  
Jak ten wieczór...

Potem woda rozlała się na wszystkie  
Świata strony...  
I tam zniknęła...

A ogień rozpalałem  
Tak przez cały czas stąpając,  
Ten co największe namiętności  
Czasem w złości,  
Czy śmiechu,  
Ten co na co dzień gości  
W każdym oddechu...

I chciałem tak by w tej,  
Od poczęcia do śmierci świętej  
Przemianie,  
Można było żyć!  
Panowie i Panie,  
Intensywnie i odważnie...  
Pięknie!!

Aż przyszła Ona i zabrał to dla siebie  
A żar tylko padał to tu, to tam...  
To tu, to tam...  
Zapalając

Ja powietrze!  
Przeźroczyste i niedotykane,  
W swej potrzebie szczerości i prawdy  
Niezniszczalne,  
W swym pędzie niebanalne,  
Wiatr zapamiętania...  
Przemiana...  
Przemiana...  
Przemiana...

Zabierzcie mnie  
Po częście na drogę -  
Cały Wam się oddać nie mogę,  
Bo ja ulotna chwila,  
Ja nie nazwanie,  
Ja myśli nieokielzanie...  
Powietrze...  
Przydać się mogę jeszcze  
Też sobie...

I już nie rymuję  
Zapalam  
Myśli i dusze Wasze...

A tu gaszę...  
Dziękuję...

Wiersz ten napisał Adam Marczek "Bobs" w 2007 roku, gdy 4-ech krakowskich poetów zostało nazwanych przez Przyjaciół "Ziemią, Powietrzem, Ogniem i Wodą". Adam został wtedy nazwany "Powietrzem".



## W tym roku odeszli od nas:



Prof. Czesław Robotycki



Paul Koek



Pani Marta Filipaska



Irena „Kika” Szaszkwiczowa



Igor Mitoraj

nabierają tempa. Nazajutrz 11.11. Rada Regencyjna przekazuje Piłsudskiemu władzę nad wojskiem i następuje rozbrojenie niemieckiego garnizonu w Warszawie. Następnie 12.11. powierza mu misję utworzenia Rządu Narodowego, a on zostaje Naczelnym Wodzem. W dniu 14.11. Rada Regencyjna przekazuje władzę nad państwem J. Piłsudskiemu, a sama się rozwiązuje. 15.11. „Królestwo Polskie” oficjalnie zmienia się na „Republikę Polską”. 16.11. J. Piłsudski podpisuje depezę notyfikującą powstanie niepodległego Państwa Polskiego, a 17.11. mianuje premierem Jędrzeja Moraczewskiego po dymisji I. Daszyńskiego. 28.11. zostają zarządzane wybory do Sejmu Ustawodawczego. **29.11. Józef Piłsudski obejmuje urząd Naczelnika Państwa** - przedstawia go prezentowana kartka.



Dla upamiętnienia odzyskania *Niepodległości* i związanych z tym wydarzeń – **11 listopada** obchodzimy *Narodowe Święto Niepodległości*. Ustawowo wprowadzono je dopiero 23.04.1937r. po śmierci *Marszałka Piłsudskiego*, który chyba nie życzył sobie, aby za życia świętowano na jego cześć - w przeciwieństwie do niektórych naszych dzisiejszych polityków, którzy chętnie widzą się już za życia na piedestałach. Wcześniej od 1920r. były to uroczystości wojskowe obchodzone w niedzielę po 11 listopada. Po II wojnie światowej w 1945r. święto zostało przez PRL- władze zniesione, jako łączące się z osobą Józefa

Piłsudskiego i „złą” przedwojenną Polską, które natomiast ustanowiły wówczas Narodowe Święto Odrodzenia z okazji rocznicy ogłoszenia w 22.07.1944r. Manifestu PKWN - wcześniej zresztą zatwierdzonego w Moskwie przez Stalina. Dopiero w 1988 roku z okazji 70. Rocznicy odzyskania Niepodległości, władze PRL – chyba czując swój kres - zorganizowały jej uroczyste obchody. Depeszę gratulacyjną przysłały nawet władze ZSRR, w której napisały, jakże by inaczej, że *przesłanki* do naszej niepodległości „*stworzyła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa*”!!! Bez komentarza!. A przedstawiciele naszych centralnych władz partyjno – rządowych udali się do Katedry Wawelskiej! i złożyli kwiaty od „*Narodu*” na sarkofagu Marszałka. Piłsudskiemu stanęły węży! Wówczas też Prezydium CK SD wystąpiło o przywrócenie święta **11 listopada**. Tak też się stało i jeszcze Sejm PRL ustawą z 15 lutego 1989r. przywrócił **11 listopada** jako *Narodowe Święto Niepodległości*. No i świętujemy je już ponownie od 25 lat.







fot. B. Zimowski

## Andrzej Matusiak

### MÓJ DAWNY KRAKÓW MIASTO, LUDZIE, WYDARZENIA

*na starej pocztówce i fotografii  
oraz wspomnieniach” (29)*

Koniec I wojny światowej wraz z krajowymi wydarzeniami października i listopada 1918 r. przyniosły Polsce po 123 latach zaborów, wyczekiwana przez cały naród – *Niepodległość*. Wyrazem tych oczekiwań niepodległościowych, były różnego rodzaju wydawnictwa o treściach wolnościowych, jak choćby przykładowo prezentowana patriotyczna pocztówka. Niewątpliwie drogę do *Wolnej Polski*, zapoczątkowało sformowanie przez Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914r. I Kompanii Kadrowej, a następnie Legionów Polskich pod nadzorem powstałego w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego. W grudniu 1916r. w Królestwie Polskim powstaje Tymczasowa Rada Stanu, tworząca we wrześniu 1917r. Radę Regencyjną, której czołowym członkiem był przedstawiony na ówczesnej kartce pocztowej – książe Zdzisław Lubomirski. Ogłasza ona 7.10.1918r. niepodległość Polski. 19.10. powstaje Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która już 30.10. proklamuje przynależność państwową do Polski. 28.10. posłowie polscy do parlamentu austriackiego powołują Polską Komisję Likwidacyjną dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz tegoż samego dnia w Krakowie tworzy się Polska Komisja Likwidacyjna z udziałem Wincentego Witosa i Ignacego Daszyńskiego, nie chcąc dopuścić do podporządkowania Galicji Radzie Regencyjnej. 31.10. następuje rozbrojenie garnizonów austriackich m.in. w Krakowie, Tarnowie, Cieszynie, a komendant garnizonu krakowskiego gen. Bolesław Roja wezwał najwyższych rangą polskich oficerów, by przejmowali od Austriaków komendy w Zachodniej Galicji. W nocy z 6/7.11. Ignacy Daszyński tworzy w Lublinie socjalistyczno – ludowy **Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej** zwany też *rzędem lubelskim*, urzędujący do 12.11. kiedy złożył rezygnację Józefowi Piłsudskiemu. Józef Piłsudski przybywa do Warszawy 10 listopada 1918r. specjalnym pociągiem z Berlina, zwolniony z więzienia w Magdeburgu i odtąd w każdym kolejnym dniu wydarzenia



W tym czasie w Krakowie powstaje Tymczasowa Rada Stanu, tworząca we wrześniu 1917r. Radę Regencyjną, której czołowym członkiem był przedstawiony na ówczesnej kartce pocztowej – książe Zdzisław Lubomirski. Ogłasza ona 7.10.1918r. niepodległość Polski. 19.10. powstaje Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która już 30.10. proklamuje przynależność państwową do Polski. 28.10. posłowie polscy do parlamentu austriackiego powołują Polską Komisję Likwidacyjną dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego oraz tegoż samego dnia w Krakowie tworzy się Polska Komisja Likwidacyjna z udziałem Wincentego Witosa i Ignacego Daszyńskiego, nie chcąc dopuścić do podporządkowania Galicji Radzie Regencyjnej. 31.10. następuje rozbrojenie garnizonów austriackich m.in. w Krakowie, Tarnowie, Cieszynie, a komendant garnizonu krakowskiego gen. Bolesław Roja wezwał najwyższych rangą polskich oficerów, by przejmowali od Austriaków komendy w Zachodniej Galicji. W nocy z 6/7.11. Ignacy Daszyński tworzy w Lublinie socjalistyczno – ludowy **Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej** zwany też *rzędem lubelskim*, urzędujący do 12.11. kiedy złożył rezygnację Józefowi Piłsudskiemu. Józef Piłsudski przybywa do Warszawy 10 listopada 1918r. specjalnym pociągiem z Berlina, zwolniony z więzienia w Magdeburgu i odtąd w każdym kolejnym dniu wydarzenia

## PRÓBY

Idę  
przez mrówcze ścieżki ważkich zdań  
Wśród sterty chrustu szukam strzały  
i wiem  
Że ten w łuk zgięty grzbiet  
niedawno jeszcze miał cięciwę

Płynę  
przez wielkich słów wezbrane rzeki  
W mętnych zakolach bystrza śledzę  
świadom  
że otoczek śliska gładkość  
wczorajsze ostrza chytrze skrywa

Lecę  
w chmurach metafor ciężkich deszczem  
Chciałbym odnaleźć ślad wznoszenia  
jednak  
Pegaz, którego dziś dosiadam  
to tylko model na uwięzi

---

Teraz  
wyczerpawszy wszystkie komunikacyjne  
możliwości  
uspokojony  
wolniutko  
bez pośpiechu  
popelzną w rzeczywistość

## PARASOL

Namiastka dachu  
Przenośny kawałek domu  
Trudno iść  
W deszczu zdarzeń  
Kiedy wiatr przemijania  
Wyrwie go z ręki  
Lub wywróci czyniąc kielichem  
Goryczy?

## Andrzej Banaś



fot. B. Kucharek

## ANONS

W prostokątnej ramce  
Okrągłe wyrazy dyżurnego smutku

Czarno na białym  
Urzędowa żaloba

Z wpisanym kwieciście  
Owalnym klombem żalu  
Dla kompletu osieroconych

Podpisano: Przyjaciele  
Zainteresowany drogi nieobecny  
Sztynny trochę

Z niejakim trudem

Próbuje się wzruszyć

## Ignacy Stanisław Fiut

### Kosmiczny sen

śni mi się że wędruję  
po komicznych przestrzeniach  
zaglądam za horyzont  
możliwych zdarzeń  
jak szczeniak pod spódnicę  
koleżanki  
i tak jak on odkrywam  
tajemnicę przyziemnego  
istnienia  
już wiem, że ma drugie dno  
w świecie alternatywnym  
w którym już jestem  
choćby moimi  
nieprzypożytoymi  
marzeniami o życiu  
w wieczności

### Sen o wieczności

z wiecznością jest tak  
jak z wiecznym  
piórem  
  
wszyscy mówią, że jest  
wieczne  
- a jest?  
- a nie jest!  
  
wiecznym jest jedynie  
czerwony atrament  
twojej krwi zastęgly  
na grudce ziemi



fot: A. J. Makuch

### Sen w zimowym ogrodzie

sroki w piramidzie  
gniazda pielęgnują  
iskierki ptasiej miłości  
I czarno-białe  
zaloty

zielen jeszcze śpi  
a biały lont  
śnieżyczek  
jutro eksploduje  
bukietami  
pomarańczowych  
I fioletowych  
krokusów

pojutrze pewnie  
przyjdzie wiosna  
ale dzisiaj  
to tylko się  
śni

## Poza ZVIS'em:



### ODNOWIENIE DYPLOMU

4 października 2014 roku bracia bliźniacy  
Dr Jan i Dr Antoni Wawszczykowie  
stali bywalcy uroczej cukierenki Vis a Vis  
obchodzili uroczyste 50-lecie ukończenia studiów  
lekarskich w Akademii Medycznej im. M. Kopernika



Ten Jubileusz przypadł w roku Wielkiego Jubileuszu 650-lecia U.J., do którego powrócił Wydział Lekarski. Okolicznościowe dyplomy wręczał J.M. rektor U.J. prof. Wojciech Nowak w asyście dziekana prof. Piotra Laidlera w auli Collegium Medicum. Dyplomy odebrało 70-lekarzy, wśród nich 9 profesorów. Niestety 36-ciu kolegów już zmarło. Dziękczynną mszę św. odprawiono w Kolegiacie Akademickiej św. Anny a celebrował ją ks. biskup Jan Szkołoń. Gościny udzielił im Wierzynek gdzie 650 lat temu odbyła się sławna uczta. Wspomnień i odnowionych kontaktów było mnóstwo. Wspólnie życzyli sobie wszelkiej pomyślności w następnym półwieczu.





## Poza ZVIS'em:

W sobotę, 18 października 2014 roku odbył się na scenie Teatru PWST w Krakowie koncert „Raz się żyje” z okazji 60 rocznicy powstania Studenckiego Teatru Satyryków w Warszawie.

Koncert był imprezą towarzyszącą 50. Jubileuszowemu Studenckiemu Festiwalowi Piosenki w Krakowie.

Gospodarz koncertu-reżyseria: Janusz Gast  
Gość specjalny: Ryszard Pracz STS (1954-1975)

Wykonawcy: Beata Banasik, Agata Klimczak-Kołąkowska, Ewa Prus, Łukasz Jemiola, Kamil Studnicki, Monika Węgiel.  
I Zespół „Jobers”.



fot: A. Gluc



fot: A. Gluc



fot: B. Zimowski

### *Kładka*

Podmyta sosna  
Korona i korzenie znalazły kładkę  
Teraz  
Brzeg i nieociosany drąg  
Zrzucają do wody cień

### *Nosidło*

Wahanie bioder  
Za mną w górach  
Pozbawione tętna ręki  
Placze źródło

### *Tam i tu*

Tam  
Pękające łuski chmur  
Słońce

Tu  
Deszcz tłucze ryż  
Tęcza

### *Pieśń*

Liście zapisały pieśń ludu  
Opadłe, zakryły ślady stóp  
Patrz! Zbiera się na burzę  
Drzewa podrywają się do lotu  
W towarzystwie chmur



# Teatrzyk (kabaret) „Zdrój Jana” 1962 - 1964



Bogdan Bodes i jego beczki-bębny



Machowina i Cedro w pracowni z głową byka



Fot: archiwum, plakaty: Tadeusz Pietuch